Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 174 Kraków, piątek 5 sierpnia 1921 Rocznik XXX.
230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Przed zebraniem się Rady Najwyższej

Wprawdzie konferencya trzech czy czterech premierów zależnie od tego, czy Japonia weźmie w niej udział, odbędzie się dopiero 8 bm., należy jednak już dziś uprzytomnić sobie, nad czem władcy świata — a w każdym razie pół Europy — będą obradować i jak układa się najważniejszy dla Polski punkt obrad, tj. sprawa górnośląska. Wiadomo z dotychczasowego przedstawienia stanu rzeczy, że na konferencyi reprezentowane będą dwa poglądy: francuski i angielsko-włoski, ten drugi tem pewniej, ileże włoski minister spraw zewnętrznych dopiero onegdaj oświadczył, że „Włochy nie zamierzają przeciwstawić się Francyi, choć co do ogólnej polityki śląskiej zgodne są z Anglią“.

Gdyby konferencya miała rozstrzygnąć większością głosów, Anglia i Włochy przegłosowałyby Francyę; z reguły jednak sprawa tak się nie układa, do głosowania nie przychodzi, a następuje kompromis. Formalnie sprawa obecnie przedstawia się tak, że Francya na zewnątrz odniosła sukces, a w rzeczywistości zapatrywanie Lloyda Georgea zwyciężyło. Dwa punkta sporne zachodziły między nimi: 1) Francya żądała poddania sprawy podziału orzeczeniu rzeczoznawców — na to Anglia się zgodziła i rzeczoznawcy są już przy robocie; 2) Francya żądała, aby jeszcze przed konferencyą Rady Najwyższej wysłano posiłki wojskowe na Śląsk, decydując się ostatecznie uczynić to sama, bez udziału sprzymierzeńców — na to Anglia się nie zgodziła i stanęło na tem, że o wysłaniu posiłków dopiero Rada Najwyższa zadecyduje.

Ze sprawą górnośląską — jak widać z programu obrad konferencyi — połączono cały splot interesów ententy z Niemcami i pod tym względem dyplomacya niemiecka odniosła niewątpliwy sukces. Ona przecież ciągle dążyła do tego, aby sprawę górnośląską traktowano łącznie z kwestyą odszkodowania, ileże — wedle twierdzenia Berlina — zapłata odszkodowania zależną jest od utrzymania się Niemiec przy posiadaniu „przynajmniej“ okręgu przemysłowego! Toteż z 8 punktów porządku dziennego konferencyi tylko dwa początkowe bezpośrednio zajmują się kwestyą śląską, reszta zaś stoją do niej w pośrednim, albo zupełnie luźnym związku. Drugi punkt: utworzenie polsko-niemieckiej granicy na Górnym Śląsku jest punktem najistotniejszym, gdyż utworzenie granicy zamyka w sobie uskutecznienie podziału.

Jakże przedstawiają się szanse podziału? Alarmowano opinię polską — Sejm także zajął się tą pogłoską — że Anglia w myśl propozycyi swego delegata przy komisyi międzysojuszniczej Stuarta chce, aby przed wejściem sprawy podziału na tapet konferencyi dokonano tymczasowego podziału w tej formie, że obie strony: Polska i Niemcy otrzymałyby terytorya niesporne, zaś terytoryum sporne, tj. okręg przemysłowy miałby był objęty kilkuletniem prowizoryum. Projekt ten, zdaje się, nie urzeczywistni się głównie dzięki interwencyi gen. Leronda. Trzeba jednak kwestyę postawić jasno: Francya dlatego chce Polsce przyznać znaczną część tego okręgu nie z samej miłości ku Polsce, ale w intencyi przeprowadzenia jednego z punktów swego „programu przyszłości“, polegającego na opanowaniu głównych ośrodków węglowych na zachodzie i w środku Europy. Ponieważ oddanie okręgu przemysłowego pod kontrolę międzynarodową utraciłoby ten plan, dlatego Francya nie akceptuje go.

Główna rzecz i o to rozegra się batalia na konferencyi, czyj punkt widzenia zwycięży: francuski, dążący do zupełnego zdruzgotania — politycznego i gospodarczego — Niemiec, czy agielski, dążący do utrzymania Niemiec, jako czynnika gospodarczego? Jednym z punktów obrad konferencyi jest też sprawa sankcyj, które Anglia chce znieść z tej racyi, że Niemcy wypełniły przyjęte w ultimatum czerwcowem zobowiązania, Francya zaś chce utrzymać jako asekuracyę na przyszłość. W ten sposób kwestya nadreńska i zagłębia Ruhry splotła się z kwestyą górnośląską i powstało szerokie pole do targów, które daje wielkie możliwości do osiągnięcia kompromisu.

Tak stoi sprawa dziś, na cztery dni przed otwarciem konferencyi. Nie wynika z tego, aby miała ona i jutro tak stać, gdyż sprawa tej konferencyi stała się prawdziwym wężem morskim o codziennie innym wyglądzie i innej długości. Kto zna kunszt Brianda i finezye Lloyda Georgea nie zdziwi się bynajmniej, gdy jutro tę samą sprawę przedstawią mu w zupełnie innem oświetleniu. Dlatego rzeczą najważniejszą jest dobrze tej sprawy pilnować. Wprawdzie i nasz rząd został na konferencyę zaproszony, ale naturalnie bez głosu stanowczego, bo ten zarezerwowany jest tylko dla bogów I klasy. Mimo to dużo możnaby zrobić pozytywnego, a przynajmniej zapobiec wielu rzeczom szkodliwym, gdyby ludzie byli do tego odpowiedni. I tu powstaje pytanie: kto będzie reprezentował Polskę dnia 8 sierpnia w Paryżu?

lj.

Polska a Litwa środkowa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 3 sierpnia.

Minister spraw zagranicznych p. Skirmunt wystosował dnia 28 lipca list do generała Żeligowskiego w sprawie wypracowania planu **wycofania z administracyi Litwy środkowej obywateli polskich.** W liście tym p. Skirmunt prosi generała Żeligowskiego, aby plan taki rządowi polskiemu jak najprędzej przedłożył. Co się tyczy uchwały Rady Ligi Narodów w sprawie **redukcyi wojsk** Litwy środkowej, rząd polski domaga się udzielenia Litwie środkowej **gwarancyi bezpieczeństwa terytoryalnego, jak dla każdej części terytoryum Rzeczypospolitej polskiej.**

Odpowiedź generała Żeligowskiego rząd polski zakomunikuje Radzie Ligi Narodów.

Pomoc Polski dla głodującej Rosyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 3 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów obradowano nad głodem w Rosyi i sposobami przyjścia ludności rosyjskiej z pomocą. Przypuszczać należy, że **rząd polski podejmie inicyatywę** i wezwie inne państwa **do wspólnej akcyi ratowniczej,** gdyż środki samej Polski nie wystarczą.

Przybycie poselstwa sowieckiego do Warszawy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj o godz. 3 popoł. przybyło tu poselstwo sowieckie z Karachanem na czele. Na dworcu powitał przybyłych delegat rządu p. Zertoni, poczem członkowie poselstwa udali się do hotelu Rzymskiego.

Warszawa. (PAT). Dziś o godz. 3 m. 15 nadzwyczajnym pociągiem przybyło tu poselstwo sowieckie. Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych na dworcu powitał przybyłych zastępca naczelnika urzędu dla spraw wschodnich Szumlakowski i urzędnik protokołowy Stefan Lubomirski. Poselstwo sowieckie składa się z 60 osób z Karachanem na czele, jako pełnomocnym przedstawicielem. W skład poselstwa wchodzą: Oboleński Leon, jako radca przedstawicielstwa, Lorenz Jan, sekretarz, Kantorowicz Borys, attache, Ligski Konstanty, zawiadowca wydziału konsularnego, Bogolepow Michał, szef komisyi rozrachunkowej, Szemiakin Igor, sekretarz konsularny, Grodziński, pełnomocnik komisarza ludowego dla handlu zagranicznego, Gorczakow, pomocnik Grodzińskiego, Grossmann, sekretarz delegata komisyi dla handlu zagranicznego.

Mowa tow. posła Diamanda

wygłoszona w dyskusyi budżetowej na posiedzeniu Sejmu z 29 lipca

Zasadnicze błędy gospodarki finansowej

Wysoki Sejmie! W jednej z debat finansowych w tej Wysokiej Izbie poseł Czetwertyński, chcąc ująć czy skrytykować moją działalność, , określił ją w ten sposób, że ja tutaj uprawiam filozofią skarbową i nie daję niczego konkretnego. Inni panowie zajmowali się „konkretnemi" sprawami. Przedkładano nam całą masę przedłożeń i widzimy, że one do celu nie prowadzą, że chodzi— nie tak, jak poseł Czetwertyński wywodził— o jakieś techniczne sprawy skarbowe, o jakieś, jak powiedział p. Czetwertyński, „konkretne" sprawy, tylko błędy są zasadnicze. Albowiem te konkretne wnioski nie powstrzymały **naszego strasznego upadku finansowego.** Jeżeli zasady nazwano filozofią, to o tę filozofię chodzi.

I podobnie, jak poprzednio — tak i dzisiaj należy zająć się zasadniczemi podstawami naszej filozofii skarbowej, jak powiada ks. Czetwertyński, a nie drobnemi technicznemi, albo nawet wielkiemi technicznemi sprawami. Błędy są zasadnicze, cały sposób patrzenia przez większość tego Sejmu na gospodarkę państwową, wydaje mi się, jest wadliwy.

Polska musi stać się państwem przemysłowem

Polska wyłącznie rolnicza, w warunkach geograficznych i politycznych, w których się znajduje, nie wydaje mi się, ażeby zdolna była do życia. Budżet nasz jest tak przerażająco wysoki z powodu naszego położenia geograficznego, z powodu naszej międzynarodowej politycznej sytuacyi, że niema widoku, ażebyśmy się zamienili na Szwajcaryę, albo na dzisiejszą niemiecką Austryę, któreby mogły sobie żyć na uboczu wielkich objawów życia międzynarodowego. My jesteśmy właściwie w ośrodku dyplomatycznego życia Europy i musimy życie nasze zastosować do tych warunków. Jeżeli nie przetłómaczymy na finansowość, to musimy powiedzieć, że **życie nasze publiczne jest nadzwyczaj kosztowne** i nie wiem, jakie zmiany w sytuacyi europejskiej musiałyby zajść, ażeby ono się stało mniej kosztowne. A państwo rolnicze, społeczeństwo rolnicze nie jest w stanie pokrywać tych kosztów.

Szczęśliwie, że Polska, dzięki warunkom przyrodniczym ma wszystkie warunki, ażeby stać się **wielkiem przemysłowem państwem** i tylko przemysł polski, wytwarzający wielkie bogactwa, może sprostać tym zadaniom finansowym, które na Polskę nakłada jej położenie geograficzne i polityczne. Większość Sejmu, jego stronnictwa rządzące teraz, albo poprzednio, nie chcą zrozumieć naszego położenia i naszym politykom, a nawet finansistom ciągle wydaje się, że rolnicza Polska odpowie warunkom. Ale tak nie jest. Gdyby cały dochód naszego rolnictwa obrócono na potrzeby publiczne, gdyby u nas panowały stosunki, że całe społeczeństwo widzi, jako jedyne zadanie utrzymanie państwa przez rolnictwo, gdyby tak było, to rolnictwo tego rodzaju państwa utrzymać nie może.

Rolnictwo nie może pokryć wydatków państwowych

Skarżą się panowie na nadzwyczaj drogą administracyę, na wysokie koszty wojska, na wszystkie te rzeczy, które w znacznej części są konieczne, nieodzowne. **Rolnictwo nasze tych kosztów nie pokryje.** Świadomość ta istnieje u przedstawicieli rolnictwa i dlatego zwrócono ku urzędnikom tę niechęć, że musi się utrzymywać taką masę ludzi, że ludzie ci żyją z gospodarki państwowej — ilość tych ludzi dochodzi do 10 procent całej ludności. Sprzeczność między koniecznemi potrzebami, a zdolnością dostarczania tych środków wywołuje właśnie w sferach rolniczych nienawiść do tej warstwy, bez której my się obejść nie możemy. Dlatego wydaje mi się, że zastosowanie naszego ustawodawstwa wyłącznie do potrzeb rolników, że liczenie się Sejmu i rządu wyłącznie z potrzebami rolników, pomijając zupełnie potrzeby tej warstwy, na której właśnie polega nadzieja całego państwa i społeczeństwa, skierowane jest przeciwko całemu przemysłowi i przeciwko rozwojowi przemysłu. (Głos: Gdzie tak jest?) Tak jest w Polsce.

Podstawa rozwoju przemysłu — niskie ceny żywności

Z wielkiem zadowoleniem widzę, że panowie czynicie to nieświadomie, może ze wzrostem świadomości przyjdzie także zwrot w waszych dążnościach.

Podstawą rozwoju przemysłu są dogodne warunki, a dogodnymi warunkami **niezbyt wysokie ceny środków żywnościowych.** W państwie, w którem środki żywnościowe dochodzą do wysokości **z górą trzysta razy w stosunku do cen przedwojennych**, podczas gdy inne gałęzie nie mogą dojść do wysokości, do której dochodzą środki żywnościowe, warunki takie podcinają możność rozwoju przemysłu.

We wszystkich innych krajach baczną zwrócono uwagę, ażeby środki żywnościowe, o ile chodzi o warstwy niebardzo zamożne, były utrzymywane w niskiej cenie. Zobaczą to panowie w Czechach i tosamo, jeśli mówię o sąsiednich państwach, zobaczą panowie w Austryi. W Austryi podzielono ludność na trzy grupy: pierwsza grupa dostaje chleb za koszty wypieku chleba i transportu. Bochenek chleba w roku 1920/21 kosztował w Austryi dla ludności, która ma mniej, niż 15.000 koron na głowę dochodu rocznego, 15 koron. Warstwa średnia płaci rzeczywiste koszta, a warstwa najbogatsza płaci cenę wyższą, pokrywającą w części koszta chleba najtańszego. To jest państwo bardzo ubogie, państwo zależne zupełnie od innych, od łaski Europy. Ale rząd tamtejszy i społeczeństwo rozumieją, że jeżeli nie postarają się o środki żywności, to po pierwsze nie będzie spokoju, wśród którego przemysł się może rozwijać i po drugie, nie będzie tych kosztów produkcyi, które pozwolą temu przemysłowi stanąć na targu światowym.

W Czechach, gdzie rolnictwo stoi na bardzo wysokim stopniu, gdzie produkcya z morgi jest teraz najmniej trzy razy tak duża, jak u nas, a w czasie pokoju dwa razy tak duża, gdzie produkt rolny jest znakomitej jakości, wydatność bardzo wielka, uboższa część ludności, mająca dochodu poniżej 10.000 koron czeskich, to znaczy 250.000 mk. rocznie, ludność ta dostaje chleb z urzędów. Zaprowadzono kontyngent, przy którym płaci się 160 koron czeskich za 100 kilo zboża i przewidziane są ogromne kary pieniężne dla tych, którzy nie dostarczają kontyngentu. Rząd wyznacza przeszło 200 milionów czeskich koron na premie dla tych, którzy sprowadzają zboże z zagranicy. Wogóle zrobiono wszystko, ażeby zatamować ciągły wzrost drożyzny. Czechy mimo to walczą na targu światowym, mimo to ceny kosztów produkcyi są u nich za wielkie. Gdyby Czechy urządziły swoją gospodarkę tak, jak my, to w takim razie o życiu gospodarczem w Czechach mowy by nie było. Żadne z państw, pominąwszy te, które są nadzwyczaj bogate i żyją w bardzo szczęśliwych warunkach, nie miały odwagi zostawić aprowizacyi ludności na fale losu, świadomi tego, że póki całych żniw niema w domu, niema ziarn, ani roślin okopowych, póty nie można wiedzieć, na jakie trudności państwo będzie narażone.

Nie wiem, jak żniwa nasze wypadły co do ziarn. Że z okopowemi roślinami będą wielkie trudności, że **z kartoflami jest źle**, że trzeba będzie sposób wyżywienia ludności przesunąć z kartofli na zboże, to zdaje się już dziś jest jasne. Ale nie uczyniliśmy niczego i dalej z największym spokojem przypatrujemy się biernie rozwijającym się wypadkom.

Źródło strejków

I przemysłowa ludność będzie w nadzwyczaj trudnych warunkach, a wraz z nią przemysł. Prowadzimy rzeczy do tego, że zaopatrujemy ludność rolniczą w wielką ilość marek, a z drugiej strony utrudniamy nadzwyczaj nasz rozwój przemysłowy.

Panowie skarżą się na strejki, a **zmuszacie ludność do strejkowania.** Jest u nas specyalna skłonność szukania motywów zjawisk społecznych poza sobą. Wiecznie mówi się, że Niemcy są powodem spadku marki. P. Grabski wczoraj mówił, że bolszewicy obniżają kurs naszej marki; strejki sprowadza się do zagranicznych agitatorów, lecz one są **tak konieczne, tak nieodzowne w naszych warunkach, że rzeczywiście niema potrzeby szukania tam powodów nadzwyczajnych.** Jeśli praca w stosunku do czasów przedwojennych kosztuje 60—80—100, może 120 razy więcej, zależnie od zawodu, a żywność kosztuje 350 razy tyle, a odzież 300 razy tyle, to cóż jest naturalniejszego, cóż jest bardziej uzasadnionego i koniecznego, jak **walka pracujących o doprowadzenie swoich dochodów do kosztów utrzymania?**

Przed kilku dniami mieliśmy w Warszawie strejk urzędników miejskich, a więc warstwy, która z pewnością nie ulega niemieckim, albo bolszewickim agitacyom. Rzeczy te będą się piętrzyły w miarę, jak ustanie wpływ rządu na wyżywienie urzędników i warstw robotniczych. One będą ciągle rosły i dlatego może budżet nasz opiera się na złudzeniu, albowiem w gospodarstwie naszem społecznem nie czynimy tego, co jest niezbędne, ażeby te liczby budżetu były realne.

Budżet — fikcyą

Albowiem państwo, które nietylko nie przeciwdziała drożyźnie, ale **popiera wzrastającą drożyznę;** państwo, które **staje w szeregu paskarzy;** kierownicy państwa, którzy chodzą wiecznie z zuryską cedułą kursową i starają się, ażeby koszta utrzymania w Polsce stosowały się do kursu zuryskiego, ministrowie, którzy przychodzą co chwila przed Sejm i powiadają, że jeszcze koleje nie są zbyt drogie, ponieważ nie płacimy według zuryskiego franka, że poczta nie jest zbyt droga, ponieważ płacimy wedle wartości wewnętrznej; państwo, które **podwyższa ceny, gdzie może** i nietylko moralnie, ale i gospodarczo usprawiedliwia niepowstrzymaną hossę — **takie państwo nie może mieć budżetu.** W takiem państwie budżet musi być fikcyą. W naszych czasach nie możemy liczyć na cud i wątpię, czy stanie się cud, któryby ratował nasz budżet, któryby nadał realnego ducha budżetowi. Łatwiej o cud na polu bitwy, aniżeli w gospodarstwie O-

bawiam się, że tego cudu nie będzie. Albowiem przy stałem wzrastaniu cen wszystkie te liczby budżetowe, które opierają się na cenach dzisiejszych, będą **bańkami mydlanemi**, będą czemś najbardziej nierealnem.

Dlaczego marka jest mniej warta od lira?

Pan minister skarbu wykazał zupełnie słusznie, że niema powodu, aby marka polska miała być tańsza — weźmy jakąś średnią wartość — od włoskiego lira. To jest czysto gospodarczo niewytłómaczalne. Włosi nie mają węgla, sprowadzają go z zagranicy. Włosi nie mają dosyć drzewa. Włosi są w bardzo trudnych warunkach gospodarczych. Inflacya włoska jest większa, aniżeli nasza. Dlaczego włoski lir, który jest mniej wart, aniżeli nasza marka, kosztuje jakieś 50 razy tyle, co nasza marka? Tego zagadnienia czysto gospodarczo wytłómaczyć nie można. Podstaw dla kredytu gospodarczego my mamy więcej, aniżeli Włochy i długów także Włosi mają więcej, niż my, a mimo to jest taka przerażająca różnica między nami a Włochami. Pan minister skarbu ostatecznie określił to **brakiem zaufania,** ale ten brak zaufania musi mieć swoje powody. Ten brak zaufania nie jest tylko wynikiem nastroju.

Zaklęta królewna

I otóż proszę panów, te powody istnieją. I tu wchodzimy w tę filozofię, która tak bardzo raziła p. Czetwertyńskiego. My nie mamy woli niezbędnej, nie mamy poważnego dążenia, by gospodarstwo nasze tak ułożyć, ażeby surowce, które są do naszej dyspozycyi, zostały obrócone w czynniki gospodarcze, ażeby nie były tylko martwe, aby zostały wciągnięte w życie gospodarcze. I brak tej woli, a także brak po części i tej zdolności, ażeby w życie nasze gospodarcze wciągnąć nasze bogactwa, powoduje ten brak zaufania, od którego tak strasznie cierpimy.

Porównałem raz Polskę gospodarczą z zaklętą królewną, otoczoną największemi bogactwami, która w zaklęciu tem nie może z tych bogactw korzystać i uśpiona czeka, aż zjawi się ten rycerz, który ją uwolni od tego zaklęcia. I tego przyjścia nam potrzeba, tego obudzenia się, tego uchwycenia tych bogactw, ażeby przeprowadzić korzystną zmianę naszych warunków. Pan Grabski wziął za złe p. Steczkowskiemu, że zapowiedział on mającą wkrótce nastąpić zmianę. P. Grabski Wł. taksamo przepowiadał; poprzednicy p. Grabskiego taksamo przepowiadali, że tu lada dzień, lada chwila nastąpią zmiany. I kto na Polskę popatrzy okiem gospodarczem, ten nie może oprzeć się wrażeniu, że dysproporcya między bogactwami przyrodzonemi, a nędzą gospodarczą przecież dłużej trwać nie może. Ale trzeba chcieć. Trzeba przystąpić do dzieła. I otóż my tego nie robimy; nam się wydaje, że jeśli potrafimy podnieść cenę zboża, tak, ażeby położenie robotnika nie było gorsze od położenia innych obywateli, to już załatwiliśmy wszystkie potrzeby państwa. A tak nie jest. I drogą rozwoju rolnictwa nie uda nam się złamać tego zaklęcia. **Musimy starać się o rozwój przemysłu,** o stworzenie warunków dla przemysłu. Jeśli chcemy przemysłowi pomódz, musimy stosunki nasze z zagranicą tak ułożyć, ażeby jego rozwój był możliwy.

Powinniśmy zainteresować Europę, ażeby nam pomogła w tych pierwszych krokach. Gdy Niemcy tworzyli swój przemysł metalurgiczny, który przed wojną był, a może i dziś jest pierwszy w świecie — u nich stosunki były bardziej rozwinięte — to oni nie zdołali mimo wielkich swoich zdolności z własnej inicyatywy sobie dopomóc. Rozwój przemysłu został zapoczątkowany przy pomocy Anglików; angielski kapitał, angielscy inżynierowie, technicy, majstrowie, robotnicy nauczyli Niemców prowadzić przemysł metalurgiczny i Niemcy prześcignęli ich w bardzo krótkim czasie. Myśmy nie starali się o to, ażeby nawiązać stosunki gospodarcze z temi państwami, które nam mogą być pomocne. **Myśmy skierowali swą politykę zagraniczną w jedno łożysko, które właśnie w tych dziedzinach, których pomocy najbardziej potrzebujemy, nam pomóc nie może.** Nie znaleźliśmy w naszych sojusznikach owego rycerza, któryby mógł to zaklęcie z Polski zdjąć. Staraliśmy się o to, ażeby te czynniki w świecie europejskim, któreby mogły nam być pomocne, były nam **wrogie, a w najlepszym razie obojętne.** (C. d. n).

Tow. Jowett do PPS

Słowo pożegnalne delegata Labour Party na XVIII Kongres PPS, przesłane przed wyjazdem z Polski

Zanim opuszczę Polskę, pragnę, jako bratni delegat angielskiej Partyi Pracy na Zjazd Polskiej Partyi Socyalistycznej, wyrazić podziękowanie za serdeczne przyjęcie, którego doznałem i za wszelką życzliwość okazaną mi przez polskich towarzyszów. Było to dla mnie wielką przyjemnością, że byłem obecny na zjeździe, chociaż niestety nie władam Waszym językiem. Tow. Gumplowicz łaskawie mi pozwolił korzystać ze swego wielkiego uzdolnienie dla jasnych tłumaczeń, i jestem pewny, że wyjaśnił mi istotną treść zagadnień przedłożonych Zjazdowi przez poszczególne kierunki różniące się poglądami na taktykę i metody, któremi cel międzynarodowego socyalizmu może być osiągnięty. Przy tej sposobności pozwolę sobie powtórzyć, co już powiedziałem na pierwszem posiedzeniu Zjazdu: że chociaż na nieszczęście jest faktem, że angielski ruch socyalistyczny i robotniczy nie był w zgodzie z polską polityką zagraniczną żywimy nadzieję, że **w przyszłości nie będzie powodu do takiej różnicy zdań.** Prosiłem także Zjazd o przyjęcie do wiadomości (a niniejszem pragnę tę prośbę w nieco rozszerzonej postaci powtórzyć), że najbardziej imponująca manifestacya jedności, z którą kiedykolwiek wystąpił proletaryat angielski, poświęcona była rok temu **niedopuszczeniu do tego, żeby Anglia wraz z Polską brała udział w wojnie przeciw rosyjskiej republice sowieckiej.**

Wypowiadając to jasno, pragnę dodać, że poważnem życzeniem angielskiej Partyi Pracy jest, aby podtrzymywać **przyjazne stosunki z Polską Partyą Socyalistyczną** i szczerze dążyć do osiągnięcia jedności między partyami socyalistycznemi wszystkich narodów. Właśnie w zamiarze, aby lepiej poznać cele, ideały, metody i trudności Polskiej Partyi Socyalistycznej, angielska Partya Pracy przyjęła zaszczytnie zaproszenie wysłania bratniego delegata na Zjazd Polskiej Partyi Socyalistycznej; a wzamian za ten zaszczyt i za okazaną mi życzliwość będę się starał uczynnie i uczciwie powiedzieć towarzyszom moim w Anglii o wrażeniach, które otrzymałem podczas krótkiej mojej wizyty.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień!

BRONISŁAWA CHORĄŻY-CHRUPKOWA.

O etykę socyalizmu

1

W ostatnich czasach coraz żywiej występują zarówno w życiu, jak i w prasie, etyczne zagadnienia. Pisze się i mówi o etyce, odwołujemy się coraz częściej do etyki, narzekamy na jej zanik w życiu rodzinnem i polityczno-społecznem, żądamy wychowania etycznego, przeraża nas szerząca się demoralizacya. Objawy te naturalnie mają swoje przyczyny. Nie jest przypadkiem ów nawias do etyki, owo szukanie w niej ratunku przed zupełnem zdziczeniem moralnem. Jedni instynktownie odczuwają, drudzy świadomie widzą i rozumieją, że tak, jak jest teraz, dalej być nie może, że z powodzi zła znaleźć musimy wyjście i to czemprędzej.

Wojna ze swemi okropnościami przytłumiła wrażliwość etyczną, potargała wszelkie zasady, rozluźniła związki, spotęgowała różnice.

Ona także wykazała najdowodniej, na jak kruchej podstawie opierała się moralność narodów, jak nie wiele dawała ludziom etyka, w której masy wychowywane były i niestety nadal wychowywane będą.

Szczególnie ważna jest okoliczność, iż w Polsce, chrześcijańsko-katolickiem państwie, upadek moralności jest wprost zatrważający.

Brak mi danych statystycznych do ścisłego porównania, zdaje mi się jednak, wnioskując z głosów prasy, że upadek ten u nas jest głębszy, aniżeli gdzieindziej, już choćby dlatego, że niższa nasza kultura intelektualna i materyalna szczególnie sprzyja pleniemu się zł.

Odczuwamy i rozumiemy, że jest źle, pragniemy poprawy. Kilku z nas uważa za niewystarczającą dotychczas panującą etykę teologiczną, domagamy się przeto oparcia kultury moralnej narodu o filozoficzną naukę moralności.

Drogą do celu wiodącą jest odpowiednia reforma szkół w tym właśnie kierunku. Kwestya została poruszona przez klub posłów socyalistycznych, a poparta przez sfery postępowe.

Jednakże okazało się, iż żądanie szkoły świeckiej, na naukowej podstawie opartej, jest jeszcze za wczesne dla niskiej naszej kultury. Zdołano tylko zwalczyć postulat szkoły wyznaniowej, nie posunięto jednak kwestyi niezależności szkoły od teologicznych spekulacyj ani na krok w przyszłość.

Socyalizmowi zależy gorąco i poważnie na zmianie dotychczasowej atmosfery etycznej, w której wychowuje się naród, na inną, tj. naukową dlatego, ponieważ cel socyalizmu, tj. przebudowa obecnego ustroju na inny oparty na sprawiedliwości, tem gruntowniejsza, wspanialsza i pewniejsza będzie, im doskonalszą stanie się jednostka ludzka. Obecnie panujący system etyki religijnej uważamy za niezdolny i za niewystarczający do gruntownej reformy moralnych zasad, do wypracowania niezbędnej tężyzny etycznej — dzielnych a nawskroś prawych charakterów.

„Jeżeli socyalizm istnieć może bez silnej władzy centralnej, to nie trzeba dowodzić, że przypuszcza on istnienie innej natury ludzkiej, niż ta, którą znamy i spodziewać się musi, iż ludzka natura uledz może wielkiej i radykalnej zmianie." — (Höffding, Etyka). Tak jest, socyalizm spodziewa się, że ludzka natura ulegnie dużej i gruntownej zmianie, przez odpowiednią oświatę i wychowanie.

Domaga się przeto stale niezależnej oświaty i wolnego wychowania, ale jak dotąd w Polsce żądania te są daremne.

Socyalizm jest teoryą ekonomiczno-społeczną o głębokim podkładzie etycznym.

Życie wykazuje, że rozwój idzie w kierunku realizacyi socyalistycznego programu.

Patrz dwa pierwsze rozdziały artykułu prof. Kumanieckiego i cały szereg broszur o tak zwanym socyalizmie wojennym.

Prof. Höffding w swej Etyce tak mówi o tej kwestyi: „że sam rozwój społeczny wskutek większego zakresu i coraz trwalszej organizacyi swobodnie zakładanych stowarzyszeń doprowadzi z czasem do socyalizmu."

Przeciwnicy przyznając ostatecznie fakt powyższy, jako niedający się zaprzeczyć, dzięki swej oczywistości, zarzucają socyalizmowi brak pierwiastka duchowego, brak potężnych bodźców moralnych i systemu etycznego.

Widzą w nim tylko stronę ekonomiczno-społeczną, materyalistyczną.

Zarzuty te powtarzają różni ludzie, w bardzo rozmaitych formie i celach.

Od wrzaskliwych „głosów katolickich" poprzez niewybredną prasę klerykalną, aż do spokojnych artykułów profesorów uniwersytetu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mobilizacya i rewia klerykalna

Od paru dni stał się Kraków widownią zjazdu tercyarskiego — z różnych stron Polski. Organizatorowie tego zjazdu oceniają napływ uczestników na 40.000. Może w tej cyfrze mieści się pewna przesada, faktem jest jednak, że sztab klerykalny zmobilizował liczne rzesze, zwłaszcza kobiet. Po mieście wciąż snuły się grupy tercyarek, częstokroć pod przewodem ogorzałych i doskonale odżywionych proboszczów wiejskich.

Za pretekst do zjazdu obrano „odpust Portiunculi“ (uczczenie św. Franciszka z Asyżu); okazało się również, że zachodzi jakaś wielceodległa rocznica św. Dominika; wszystko to połączono z „kongresem tercyarskim“.

Rozumie się, że przerzucenie do jednego miasta, cierpiącego chronicznie na niedostatki żywnościowe, tylu „roczników“ tercyarek, musiało się odbić ujemnie na aprowizacyi jego stałych mieszkańców. — Zachodzi jednak i rzecz gorsza. Kraków, choć otoczony pierścieniem czerwonkowym, dotąd pod względem zdrowotnym przedstawiał się niezgorzej. Zapewne agitacya klerykalna, zmierzająca do tego, ażeby jak największe tłumy pątników sprowadzić do Krakowa, nie sortowała okolic wed'. ich stanu sanitarnego i mogła naprowadzić ludzi z miejscowości zakażonych.

Tymczasem żyjemy nie tylko w dobie panoszenia się czerwonki, lecz pod groźbą i innych epidemij. **W Warszawie świeżo właśnie skonstatowano pierwszy wypadek cholery.** A w wielkiem mieście są na tym punkcie czujniejsi, niż gdzieś na dalekiej prowincyi.

Te względy jednak, aby nie roznosić zarazy są dla klerykałów małoważkie, gdy chodzi o cel.. Czy istotnie franciszkańsko-dominikański? Pozwolimy sobie mniemać, że z poza tego oficyalnego pretekstu do zjazdu wyziera i inna rachuba: **przygotowywanie gruntu przed wyborami.**

Tercyarki tworzą najwierniejszą gwardyę klerykałów, chodziło zatem, aby te regimenty odpowiednio nastroić. I nie jeden Kraków obrany został za punkt mobilizacyjny dla czterdziestotysięcznego korpusu, lecz sygnalizowano już jakiś uplanowany zjazd katolicki w Bydgoszczy; zapewne wypłyną i inne, a kalendarium kościelne zawsze wskaże jakąś pamiątkową datę, którą gremialnie uczcić winny rzesze pobożne. I proboszczowie chętnie obwieszczą to po swoich parafiach i zwiozą swe owieczki tam, gdzie rozkaz zgóry postanowi.

Nie próżnują tedy klerykali; wszak w głowach snuje im się wciąż myśl, aby konstytucyę, która w tym sejmie po długich debatach zdołała wyjść obronnie przed klerykalnemi próbami szpetnego pomarszczenia jej wedle starych, nietolerancyjnych wskazówek — przerobić na modłę klerykalną...

Roi im się, ażeby sejm jeszcze bardziej zaksiężyć, aby nabrał on fizyognomii mniejszego „kongresu tercyarskiego“.

Sejmowym generałom klerykalizmu arcybiskupowi Teodorowiczowi i arcyendekowi ks. Lutosławskiemu chcą dostarczyć jak najwięcej pewnych rąk do głosowania.

Oto szersze plany klerykałów.

Nie każdemu przychodziło na myśl — na widok oddzielnych kompanij tercyarek, ciągnących z tobołkami w mury Krakowa, że to fragment przedwyborczej mobilizacyi klerykalnej, że to rewia ich najbardziej doborowych oddziałów.

W armii dawnych Rzymian rolę taką grali „triarii“ — dzisiejszy kler rzymski za podobne drużyny poczytuje — tercyarki.

Dla tych, którzy nie chcą, ażeby Polska stała w zależności od Gasparich i Ognów — ta rozlewająca się falą agitacya klerykalna powinna być wczesną przestrogą!

IV Zjazd Związku zawodowego kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej

TRZECI DZIEŃ ZJAZDU

Warszawa, 2 sierpnia.

W zakończeniu sprawozd. z 31 lipca zatrzymać się należy na sprawozdaniu Zarządu Gł. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że organizacya zawodowa, pomimo silnego różniczkowania się kolejarzy, po wywołanym niepoczytalną akcyą komunistów strejku w lutym b. r., nieucierpiała nic, natomiast, biorąc faktyczną ilość członków, zmniejszyła się o 1.6 proc. Zw. zaw. liczy 1 lipca b. r. 86.946 członków w 120 Kołach. W Kołach odbyło się w roku sprawozdawczym 1373 zgromadzeń, 2478 posiedzeń zarządów, Zarząd Główny przeprowadził ze skutkiem dobrym 67.7 proc. interwencyi, 42.3 proc. bez skutku. W pracy kulturalno-oświatowej sprawozdanie uwidacznia może najwięcej pozytywnej pracy. Jaskrawo uwidacznia się praca w stosunku do analfabetyzmu, albowiem na 4120 analfabetów kursy dla nich nie rozwijały się. Kursów dopełniających było 10 przy 522 słuchaczach. Bibliotek ruchomych było 11 kompletów po 50 tomów każdy, a na wydawnictwa wydano 138.000 mk. Kół teatralnych jest 21 zespołów, istnieją chóry i orkiestry własne w Kołach.

Dzień 1 sierpnia, a 3 Zjazdu rozpoczął się od sprawozdania ob. Stączka w sprawie **kasy emerytalnej.** Po tem sprawozdaniu rozpoczęła się dyskusya nad całością:

Rozpoczęła się krytyka Zarządu przez Grochulskiego. Przemówienie to miało charakter zjadliwej i nieuzasadnionej napaści na PPS i W. W. Zw., a nie rzeczowego wykazania błędów w taktyce Zw. W sprawie strejków wyraża się on, że W. W. nie stanął na wysokości zadania, dodając, że kolejarze byli solidarni, solidarność tą jednak złamał W. W. Zarzuca posłowi tow. Hausnerowi, że agitował przeciw strejkowi, pytając się, kiedy kolejarze kończą strejk.

Wpływa nagły wniosek, aby wybrać delegacyę, która ma się udać do rządu z interwencyą

o przyjęcie wydalonych kolejarzy

za strejk.

Po przemówieniu Nacikowskiego (z Radomia) i prezesa Zw. Kruszewskiego przeciw wnioskowi wobec braku siły Zw. i wynikającego stąd stanowiska rządu, wniosek **odrzucono.**

Następnie na żądanie Zjazdu, prezes Zw. Kruszewski czyta odezwę komisarza rządu Anusza z żądaniem wykluczenia ze Zw. jego i [illegible], jako niekolejarzy i pismo Zw. do prezesa ministrów, wykazujące niekompetencyę p. Anusza w stosunku do statutu, albowiem działalność Związku rozciąga się na całą Polskę, a nietylko na Warszawę.

Występuje delegat Wodecki (z Krakowa) z drugą mową polityczną, twierdząc, że W. W. prowadził politykę oportunistyczną, będąc pod przeważnym wpływem PPS. Ten były pepesowiec, zawieszony w Krakowie członek Zw., utrzymuje, że należało prowadzić kolejarzy do walki bezpośredniej, tymczasem wysłano wiceprzewodniczącego Michniewicza do Warszawy z żebraniną i ugodą, chcąc coś wytargować. Przedstawia rezolucyę „Czerwonej frakcyi“, czysto polityczną, zarzucającą zdradę sprawy robotniczej przez PPS pod płaszczykiem bezpartyjności w Zw. i powstrzymując walkę klasową.

Trzecim mówcą był tow. **Krwawicz** z Rzeszowa, który dał należytą odprawę przedmówcy, dowodząc, że **odpowiedzialni za strejk lutowy są komuniści,** wywoławszy ten strejk przedwcześnie, dla celowego łamania solidarności, albowiem konferencya kolejarzy uchwaliła strejk na 7 marca.

Łańcucki twierdzi, że Wydział Wykonawczy szedł po linii najmniejszego oporu, przez co pomagał kapitalistom. Pyta się, czy w Polsce istnieje wolność? (Możeby p. Łańcucki pojechał do Rosyi sowieckiej po wolność?). Mówi, że specyalnie przybył do Warszawy, by wywołać strejk (czy może uciekł z Przemyśla przed kijami?) ale dowiedział się, że W. W. jest przeciwny i urabia opinię przeciw strejkowi. — Strejk się nie udał, bo nie było agitacyi ze strony PPS. (Zapomina ten renegat, że PPS proklamowała strejk generalny, by kolejarzom iść z pomocą, tylko sami kolejarze wcale nie strejkowali).

Przedstawiciel kresów wschodnich **Tomaszewski** mówi, że na kresach ciągle strejki tak zdezorganizowały masy, że odwróciły uwagę od najważniejszej kwestyi. t. j. koordynowania sił potrzebnych do ostatecznej walki. Strejk złamali komuniści.

Kłys, robotnik warsztatów objętych władzą „czerwonych“ opowiada. że robotnicy warszawscy urządzali zgromadzenia co tydzień, wynosząc rezolucye, których Wydz. Wyk. nie wprowadzał w czyn. Dalej mówi, że robotnicy będą walczyli o swój byt, **choćby rząd był czerwony.**

Pos. tow. Moraczewski dopełnia sprawozdania Zarządu Gł. i przyznaje, że za strejk on jest odpowiedzialny dlatego, że prezes Kruszewski był aresztowany, a drugi wiceprzewodniczący był w tym czasie we Lwowie. Aby obwiniać Wydział Wykonawczy należy wytworzyć podejrzenie i na tem budować oskarżenie przeciw W. W. Komuniści budują swe oskarżenia na podstawie rzucania podejrzeń i dlatego ich twierdzenia są snem. Śnią, że mówiąc cośkolwiek o ich ideologii, można wprowadzić definicyę. Należy mieć doświadczenie, że można przeprowadzić sprawę robotniczą dobrze. Podział ideologii związkowej osłabia siłę Związku.

Fijałkowski z Częstochowy mówi, że „Czerwonej frakcyi“ nie idzie o dobro sprawy, lecz o to, żeby oni działali. Nawołuje w imieniu dobra organizacyi, by **warchołów usuwać z organizacyi,** albowiem, według niego, wkrótce zniknę w przyszłości.

Świtecki jest zdania, że przyczyna nieudanego strejku leżała w braku jednolitości wśród kolejarzy.

Kutek ze Stryja mówi, że badał, czy strejk ma coś wspólnego z Wydz. Wyk. i twierdzi, że i dziś strejk by się udał, jeżeli nie będzie wpływów politycznych.

Urtini (Lwów) utrzymuje, że w ramach statutu należy iść w organizacyi zawodowej wszystkim członkom różnych partyj, a wtedy ideologia i wpływy partyj politycznych zanikną w Zw. i wszyscy pomieszczą się tam.

Gruszczyński twierdzi, że czerwoni nazywają obłudą propagowanie bezpartyjności Zw. Jest do demagogią partyjną.

Był to ostatni mowca, a że według regulaminu Zjazdu, więcej niż 10 nie może przemawiać, następuje wybór generalnych mowców. Na generalnych mowców zostali wybrani, za wyrażeniem wotum nieufności Zarządowi Przeworski z Małopolski i Warkocz z Poznańskiego. Za wyrażeniem wotum zaufania: Przemieniecki z Warszawy i Gudzik z Małopolski. Pierwszy przemawia Warkocz. Mowa jego jest nieudolna, wyuczona i prowokująca, a twierdzenie, że Wielkopolska jest gotowa do walki, jest naiwnością.

Przemieniecki zaczyna swe przemówienie od słów, że gdy patrzy na lewą stronę Zjazdu, ma wrażenie, że nie jest na IV Zjeździe w Warszawie, a znajduje się na zgromadzeniu w Moskwie. Należy dać za pracę czerwonym wotum nieufności, albowiem strejku Wydz. Wyk. nie proklamował, a więc nie przegrał, zasługując na zaufanie, nie jest odpowiedzialny za przegranę. Należy mieć wytarte czoło, by winić Wydz. Wyk. za swoje winy. Powstaje hałas nie do opisania, a gdy tow. Przemieniecki podniosłym głosem wypowiada „uderzyć w stół, a nożyce się odezwą“, sala się ucieszyła. Mowca dowiódł, że praca komunistów była destrukcyjna, żąda, aby dać prawo przyszłemu Zarządowi wykluczać warchołów.

Przeworski mówi z patosem, że czerwony sztandar dziś winien być okryty symbolem męczeństwa, a nie zielenią. Wydz. Wyk. w czasie strejku wytoczył armatę, a strzelił papierowym pociskiem, nie wsłuchując się w uchwały lwowskiego Zjazdu. — Przyczem napadł na tow. posła Moraczewskiego, który dał mu należytą odprawę po zakończeniu debat. (C. d. n.).

Teatr wojny na Bliskim Wschodzie

Stan rzeczy na Bliskim Wschodzie odpowiada obecnemu położeniu w Europie. Tam również, podobnie jak w Europie wypadki w znacznym stopniu zniszczyły moralne dzieło konferencyi pokojowej, a dzisiejsza gra międzynarodowa nie przyczynia się bynajmniej do usunięcia trudności. Stąd wynika przewlekanie się stanu wojennego i ustawiczne zaostrzanie się konfliktów pomiędzy małemi narodami, usługującemi nie bez podszczuwania ze strony wielkich mocarstw wydzierać sobie wzajemnie poszczególne kości niezgody.

Mieliśmy niedawno wiadomości, które zwłaszcza w Anglii wzbudziły duże zaniepokojenie: Turcy pobili Greków koło Apollonii i stanęli nad brzegami morza Marmara u bram Konstantynopola. Następnie rozszerzyły się wieści o sukcesach greckich. W Atenach nastały dni wielkiego tryumfu. Powszechnie sądzono, że zbliża się nieuchronna katastrofa rządu Kemala. Ale jeżeli przypuszczano, że szabla króla Konstantyna odegra rolę owego miecza, którym Aleksander Macedoński przeciął węzeł gordyjski, to przeceniano siły greckie. Grecy popierani przez Anglię nieoficyalnie (ponieważ oficyalne stosunki są zimne z powodu powrotu na tron grecki germanofilskiego króla Konstantyna) nie są w stanie w decydujący sposób rozwiązać według własnej recepty sprawę turecką (recepta ich polega na odcięciu zachodniej części Tur-

cyi Azyatyckiej i utworzeniu z niej własnej kolonii). Wojna z Kemalem miała zrazu charakter z punktu widzenia greckiego defenzywny. Chodziło tam o zabezpieczenie posiadania wybrzeża jońskiego z głównym portem Azyi Mniejszej, Smyrną. Ażeby utrzymać władzę nad wybrzeżem Grecy zapuścili się w głąb lądu i zaangażowali się w przewlekłą kampanię, brnąc coraz głębiej w wyżyny małoazyatyckie i stawiając coraz bardziej wygórowane żądania. W ten sposób każdy kilometr osiągnięty przez wojska greckie odwlekał, zamiast przybliżać chwilę pokoju.

Okoliczności towarzyszące ostatniej ofenzywie greckiej, uwieńczonej rzekomo ogromnym sukcesem, nie są jeszcze zupełnie jasne. Niewątpliwie Grecy górowali nad Turkami liczbą swoich wojsk, oraz technicznem ich wyekwipowaniem. Jednakże Turcy wycofali się w głąb lądu bez większych starć. Poważniejsza bitwa wywiązała się dopiero pod Kjutahią, której bronił silniejszy oddział turecki, liczący 30 do 40 tysięcy żołnierzy. Oddział ten został oskrzydlony przez Greków i wycofał się z twierdzy ze stratami. Ponowne starcie w czasie odwrotu rozegrało się jeszcze pod Eski-Szeir (greckie Dorylacum), gdzie również Grecy pobili tylną straż turecką. Jednakowoż główne siły Kemala zupełnie nietknięte dokonały przegrupowania w głębi kraju i mogą bez przeszkody przystąpić do realizacyi swoich planów, polegających na przecięciu komunikacyi na tyłach greckich. Już doniesiono o silnym nacisku tureckim na prawem skrzydle armii greckiej w dolinie Miandra, a oddziały kawaleryi tureckiej dotarły nawet w okolice Uszaku, z którego wyruszyła, rozpoczynając ofenzywę główną armia grecka. Nagły zwrot na froncie, odrzucenie wojsk greckich, a nawet ich odcięcie od Smyrny nie należą bynajmniej do rzeczy wykluczonych.

W każdym razie upadek Kjutahii nie wpłynął na zmianę polityki międzynarodowej Kemalistów. Właściwie mądrzy paszowie tureccy z Angory mają dwie polityki. Wobec Anglii wytaczają cały arsenał skrajnych haseł nacyonalistycznych i panslawistycznych, a nawet powiewają czerwonym sztandarem, na którym wypisany jest program przymierza z sowietami, natomiast wobec Francyi prowadzą politykę umiarkowaną. Właśnie kiedy w Angorze zgromadzenie narodowe grzmiało hasłami wojennemi, równocześnie do Paryża przybywał rzecznik polityki pojednawczej Bekir Samdi Bey, celem podpisania traktatu handlowego francusko-tureckiego. A Francya nie waha się prowadzić rokowań z reprezentantem Angory i nie bierze sobie bardzo do serca wiadomości nadchodzących z placu boju.

Anglia rozbiła Turcyę po to, ażeby zawładnąć nieeksploatowanem dotąd zagłębiem naftowem mezopotamskiem naokoło Mossulu. Przeciwko Turcyi wysunęła Anglia w Syryi i Mezopotamii element arabski, w Palestynie syonistów. Ta polityka wywołała już w r. 1919 rozdźwięk angielsko-francuski, ponieważ Francya posiada własną sferę interesów w Syryi (której porty potrzebne są Anglii dla eksportu nafty mezopotamskiej). W polityce wschodniej Francya spełnia tradycyjną rolę opiekunki chrześcijan syryjskich, a pupila angielskiego emira Fajsala Francuzi zbrojną ręką wypędzili z Damaszku (obecnie tensam Fajsal ma objąć tron „królestwa" Mezopotamii pod protektoratem Anglii). Ów rozdźwięk angielsko-francuski jest zawsze żywotny, pomimo, że już konferencya w San Remo przeprowadziła rozdział sfer interesów na Bliskim Wschodzie. Toteż nie dziwi nikogo, że pewne czynniki francuskie popierają Kemalistów, podczas gdy Anglia szachuje ich Grekami, ażeby zabezpieczyć swą kolonię mezopotamską, podobnie jak też i nie dziwi fakt, że Standard Oil, potężny trust naftowy amerykański pomaga Kemalistom przez dostarczanie im subsydyów pieniężnych i amunicyi.

Takie sprężyny kierują wojskami walczących narodów. Dziesiątkują się one wzajemnie dlatego, bo za kulisami sporu rozgrywa się konflikt światowych bloków kapitalistycznych. Tesame czynniki toczą również bój o naftę polską i o węgiel śląski. Dlatego nasze najżywotniejsze sprawy łączą się i splatają z zawikłaniami wschodniemi.

Krz.

KRONIKA

Kraków, 4 sierpnia.

Dwie uroczystości narodowe

(k.) W dniu 5 b. m., t. j. w piątek przypada 57 rocznica stracenia dyktatora Rządu powstańczego z r. 1863 Romualda Traugutta, oraz czterech ostatnich członków rządu Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego i Romana Żulińskiego. W dniu tym o godz. 9 rano odbędzie się msza polowa na błoniach przy współudziale delegacyi oddziałów załogi krakowskiej. W mszy polowej wezmą udział nadto generałowie i korpus oficerski, oraz przedstawiciele władz. Po nabożeństwie odbędzie się defilada wojsk. Dzień ten będzie dla wojska wolny od zajęć, a referenci oświatowi urządzą wieczory, wyjaśniające znaczenie powstania styczniowego, oraz wymarszu pierwszej brygady strzelców w r. 1914.

Ponieważ rocznica wymarszu strzelców pod wodzą komendanta Piłsudskiego przypada w dniu 6 b. m., przeto obie te uroczystości odbędą się równocześnie, t. j. 5 b. m.

Krwawy napad rabunkowy

(k.) Onegdaj napadła na trzech braci Strózików, idących wczesną godziną ranną do roboty przez las koło Zbydniowic pod Krakowem, szajka bandytów. Z walki, jaka się między Strózikami a napastnikami wywiązała, pierwsi wyszli poranieni nożami na całem ciele i pobici do krwi nożami. Krzyki napadniętych ściągnęły kilku włościan, na których widok bandyci zbiegli. Ciężko rannymi zajęła się żona jednego ze Strózików i przewiozła ich na stacyę pogotowia ratunkowego w Krakowie. Lekarz po opatrzeniu Strózików jednego z nich najcięższej rannego odwiózł do szpitala, dwóch zaś przewiózł karetką do domu w Zbydniowicach.

Zawiadomiona o zuchwałym napadzie komenda policyi państwowej w Krakowie, wysłała na miejsce wypadku silną patrol z komisarzami Szafrańskim i Strzeleckim. Obława zarządzona za bandytami w okolicach Zbydniowic dała pozytywny rezultat. Poszlaki skierowały policyę do karczmy w Zbydniowicach, w której zastano kilku młodych mężczyzn. Ci na widok stróża bezpieczeństwa poczęli uciekać przez okna, jednakże postawione dokoła gospody posterunki policyjne przychwyciły wszystkich bandytów. — Jak się okazało, aresztowani Tadeusz, Władysław i Franciszek Krawczykowie, Andrzej i Piotr Pabianowie, oraz Jan Orzechowski, są faktycznie sprawcami napadu na Strózików. — Bandytów odstawiono do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Godziny przyjęć w prezydyum miasta. Jak w swoim czasie donosiliśmy, członkowie prezydyum miasta przyjmują interesantów codziennie od godz. 12 do 2 w południe, z wyjątkiem niedziel i świąt, oraz środy i soboty. W te dwa dni w tygodniu bowiem odbywają się posiedzenia magistratu i konferencye prezydyalne. Również w tych dniach prezydenci załatwiają różne miejskie sprawy urzędowe. W innym czasie czynić tego nie mogą, gdyż co dziennie od godz. 5—8 popoł. odbywają się posiedzenia różnych sekcyj i komisyj miejskich, w których muszą brać udział. Publiczność powyższych godzin nie przestrzega, wobec czego członkowie prezydyum miasta za pośrednictwem prasy proszą mieszkańców, aby zechcieli ściśle przestrzegać wyżej podanych dni i godzin przyjęć. Tylko w wyjątkowo pilnych sprawach, których nie można odwlec o 1 dzień, członkowie prezydyum mogą strony przyjmować w środy i soboty.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Naczelnik państwa dekretem z dnia 14 czerwca zamianował dotychczasowego profesora nadzw. dra Zdzisława Jachimeckiego profesorem zwyczajnym historyi muzyki.

(k.) **Mieszkania dla urzędników województwa krakowskiego.** Właściciele hotelów krakowskich, jak się dowiadujemy, na skutek interwencyi prezydyum miasta, odstąpili znaczną ilość pokoi dla potrzeby urzędników województwa, zniżając ceny pokojów o 50 procent.

Z teatru Bagatela. Dziś we czwartek wystąpi „Czwórka" z udziałem znakomitych tancerzy rosyjskich poraz ostatni z obecnym programem.

Piłka nożna. Po pięciotygodniowej letniej przerwie sportowej, która wypadła na okres największych upałów, rozpoczyna Cracovia dn. 7 sierpnia sezon

---

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

86 Marya Kreczowska

Przez chwilę był strasznie blady, lecz prawie spokojny, a przyszedłszy do mieszkania, natychmiast zabrał się do ułożenia w chronologicznym porządku materyałów zebranych. Oliwia rozniecila ogień, gdyż wieczór był chłodny i zaczęła przeglądać korekty — aż do wniesienia wieczerzy nie zamienili z sobą ani słowa. Gdy podniosła nań oczy, by go poprosić do stołu, ze zdumieniem zauważyła, że nie pracował. Wyraz jego twarzy zastanowił ją; przez chwilę obserwowała go w milczeniu. Wreszcie zdobyła się na odwagę i przemówiła:

— Karolu, czy nie mogłabym wiedzieć, co pana trapi?

Szybko podniósł głowę.

— Ach, żadne strapienie; zastanawiałem się właśnie, jakby załatwić pewną sprawę. Aha, chciałem panią o coś zapytać: gdyby Marcinkiewicz objął redakcyę pisma, czy byłaby mu pani nadal pomocna, jak mnie?

— Pan się wycofa?

— Zdaje się, że bardzo rychło. Marcinkiewicz nabył pewnej wprawy i da sobie radę. Chodzi o to, że muszę wyjechać, skoro tylko partya przyśle kogoś na moje miejsce.

— Zamierza pan wyjechać na krótki czas, czy też zupełnie?

— Zupełnie. Moja praca w Londynie była od początku obliczona na czas krótki.

Zdawało się jej, że własny jej głos dochodzi z ogromnej oddali, gdy spytała:

— Czy nie wie pan, kiedy wyjazd ten nastąpi?

— Jeszcze nie postanowiłem; prawdopodobnie za miesiąc, lub dwa.

Wstał, leniwie przeciągając ramiona. Oliwia ciągle jeszcze stała, szybko oddychając i słysząc pulsa, gwałtownie bijące jej na skroniach. Jakby wymierzeniem policzka wydał się jej fakt, że podobną wiadomość mógł jej zakomunikować z tak lekkiem sercem.

— Nie spodziewałem się wogóle, że zabawię tu tak długo — mówił po chwili. — Zdaje mi się, że robota jest już teraz na dobrej drodze. A najbardziej mnie cieszy, że pani tak gruntownie się z nią obeznała za mej bytności; już jej pani teraz podoła bez niczyjej pomocy. Tylko początek jest taki trudny.

— I... przyzwyczajenie? Tak, powiedział mi to pan w Petersburgu. Czy pan pamięta? Wyznaczył mi pan dwa lub trzy lata. U mnie minęło półtrzecia. Skoro pan wyjeżdża... zupełnie, to muszę panu wpierw powiedzieć, że przyzwyczajenie niezbyt mi pomogło.

Zaparzyła herbatę. Karol czekał, aż znów zacznie mówić; nigdy mu nie było spieszno, gdy chodziło o wyjaśnienia.

— Może jestem wymagająca — mówiła dalej, odkładając łyżeczkę. — Ostatecznie jednak, tylko tego jednego życia możemy być pewni i nie mogę się pogodzić, by go nas pozbawiono bez odpowiedniego odszkodowania. Przypuśćmy, że jestem zadowolona, poświęciwszy coś dla sprawy, godnej tej ofiary. Muszę jednak wiedzieć, na co się to wszystko przyda; muszę wiedzieć, jaką wartość ma moja krew.

Ręka jej zaczęła lekko drżeć na brzegu tacy.

— Gdybym mogła mieć pewność, że Wołodya sam wierzył, iż sprawa, dla które umarł, ostatecznie zwycięży... Nie, nie potrzebujemy o tem mówić. Trzymajmy się swych obowiązków i roboty; oto kwestya praktyczna. Przezywszy rozmaite rzeczy, które zwykliśmy uważać za... okres przygotowawczy, doszliśmy oto do wydawania małego świstka gazety... Och, wiem, że to doskonałe pisemko; dużo w niem dobrej pracy i wpływ wywiera znakomity, gdziekolwiek dojdzie. Ale czy to warte ofiary?

— Patrz pani — począł Karol, okrakiem siadając na krześle i opierając ramiona na jego poręczy — wszak pani pamięta, co Epiktet mówi o sałacie: każda główka kosztuje feniga i jeśli chcesz mieć sałatę, musisz zapłacić feniga. Czego ludzie nigdy nie mogą pojąć, to faktu, że w kiepskim sezonie cena główki sałaty dochodzi do półczwarta feniga i jest przytem licha. Pani męczy sobie głowę jakimś etycznym kaprysem, żądającym sprawiedliwości abstrakcyjnej; koniecznie pani chce, by świat został zbawiony za cenę odpowiednią. A to być nie może; musi się płacić cenę targową każdej miejscowości i każdego czasu. Ja wcale nie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

jesienny spotkaniem ze znaną w Krakowie wiedeńską drużyną Wacker. Zawody będą interesujące ze względu na wysoką klasę Wackera, a nadto jako próba, jakie siły przedstawi Cracovia do niedalekich, bo 21 b. m. rozgrywanych zawodów o mistrzowstwo Polski z najgroźniejszym przeciwnikiem: lwowską Pogonią.

(k.) **Walka z lichwą.** Organa urzędu walki z lichwą łącznie z policyą skonfiskowały Janowi Królikiewiczowi przy ul. Brzozowej 12, nieposiadającemu karty przemysłowej, 5 worków mąki. Zachodzi podejrzenie, że mąka ta pochodzi z kradzieży dokonanej w wojskowym magazynie aprowizacyjnym w Krakowie. — Za pobieranie nadmiernych cen za tłuszcze skazano Edwarda Kumalę, masarza przy ul. Dolne Młyny 3, na grzywnę 10.000 mk., lub dwa tygodnie aresztu.

(k.) **Wywóz nierogacizny zagranicę.** Od pewnego czasu daje się zauważyć na targowicy w Krakowie brak nierogacizny. Powodem tego jest spekulacya handlarzy bydłem, którzy niezadowoleni ze swych dotychczasowych zarobków omijają Kraków i wywożą swój towar na Górny Śląsk, gdzie spieniężają go po 27 marek niemieckich za 1 kg. żywej wagi. Wywozem tym trudnią się zwłaszcza handlarze z mieleckiego, rzeszowskiego, a mianowicie: Czechnicki, Uczarski, Włoś, Kazana, Borzęcki i inni. — Sprawą tą powinien się zająć urząd walki z lichwą, gdyż podobno ci sami handlarze, o ile im się udaje, wywożą także nierogaciznę do Czech i Niemiec.

(k.) **Epidemia kradzieży w pociągach kolejowych.** Jak się dowiadujemy, kradzieże w pociągach kolejowych mnożą się w zastraszający sposób. Podróżni szczególnie podczas jazdy nocnej, są niepewni wiezionego ze sobą mienia, narażeni są bowiem na każdym kroku na jawne wprost obrabowanie przez licznych złodziei kolejowych. Ponieważ rabusie nocni nie są krępowani w uprawianiu swego złodziejskiego rzemiosła przez żadne organa bezpieczeństwa, nic też dziwnego, że kradzieże kolejowe przybrały rozmiary istnej epidemii. Ażeby tej katastrofie zaradzić, potrzebne jest stworzenie lotnej kontroli policyjnej w pociągach i na dworcach kolejowych. Wkońcu przestrzec należy podróżnych, że największa ilość kradzieży popełniona jest w obrębie stacyj kolejowych przy wjeździe i wyjeździe pociągów z dworców.

(k) **Szalony motorzysta.** Wczoraj przez ulice miasta Krakowa jechał w szalonym pędzie jakiś wojskowy rower motorowy i u zbiegu ul. Lubicz i Potockiego najechał na Józefę Kuśmierską, oraz Józefę Wadowską. Skutek karambolu był fatalny, gdyż obie kobiety doznały silnych obrażeń na całem ciele. Szalony motorzysta zbiegł. Ofiarami nieostrożnego żołnierza zajęło się Pogotowie ratunkowe.

(k.) **Niemiła wizyta w nocy.** Onegdaj w nocy Jan Persowski, zamieszkały w Podgórzu przy ul. Krzemionki 3, wróciwszy późnym wieczorem do domu, otworzył okno i położył się spać. Podpatrzył to jakiś złodziej i wszedłszy oknem do mieszkania, skradł walizę z garderobą i bielizną wartości 100.000 mk. Złodziej zbiegł.

Kradzież bielizny. Aresztowano w Krakowie Bronisława Skrugera, lat 18, za kradzież większej gotówki oraz bielizny na szkodę Mateusza Antolaka. Za kradzież garderoby wartości 8000 mk. na szkodę Jakóba Fassa, aresztowano jego służącą Władysławę Gorzędę.

Kradzież węgli. Za systematyczne kradzieże węgla z wozów kolejowych przy ul. Pawiej aresztowano w Krakowie Annę Kurowską i Katarzynę Nawrot.

(k.) **Śmiałe włamania.** Onegdaj w nocy trzej nieznani opryszki włamali się do domu Maryi Błachocińskiej, gospodyni, zamieszkałej w Głębinowej koło Dąbia pod Krakowem. Gdy Błachocińska spała, włamywacze weszli do mieszkania przez okno i poczęli plądrować. Błachocińska jednak zbudzona szmerem w pokoju chciała zawezwać pomocy sąsiadów, ale na groźbę jednego z bandytów, który wyjął rewolwer, musiała bezczynnie przypatrywać się, jak rabują jej mienie. Bandyci obrabowawszy mieszkanie zbiegli. Szkoda znaczna.

Z POLSKI

Szabla honorowa dla Naczelnika Państwa. Wczoraj udała się do Belwederu delegacya zjazdu Naczpolu i wręczyła Naczelnikowi Państwa szablę pamiątkową, jako honorowemu prezesowi wojskowych Polaków w Rosyi.

Zjazd urzędników prywatnych. W czasie „Targów wschodnich odbędzie się w lokalu Związku urzędników prywatnych we Lwowie, ul. Kopernika 26, zjazd delegatów pracowników prywatnych, celem naradzenia się nad sposobem ustawowego zabezpieczenia praw pracowników, ustalenia norm służbowych, jakoteż stałego zastępstwa interesów pracowniczych, ażeby tą drogą uzyskać powszechną poprawę bytu. Konferencye te odbędą się w następującym porządku: dnia 7 sierpnia konferencya delegatów pracowników naftowych, dnia 14 sierpnia konferencya delegatów pracowników biur przemysłu drzewnego, 15 sierpnia konferencye delegatów przedsiębiorstw żywnościowych, chemicznych, jakoteż pracowników zajętych w gospodarstwie rolnem, dn. 21 sierpnia konferencya delegatów pracowników przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, spedycyjnych i pokrewnych oddziałów, dnia 28 sierpnia konferencya delegatów urzędników bankowych i ubezpieczeniowych. Informacye udziela we Lwowie związek urzędników prywatnych (Kopernika 26) od godz. 5—6 i pół popoł. w dnie zwykłe i w niedzielę od godz. 10 i pół do 11 i popół., **w Krakowie** związek urzędników prywatnych (ul. Straszewskiego 6) między 7—8 wiecz. w dnie zwykłe.

Występ L. Wyrwicza w Krynicy. Dnia 7 bm. wystąpi w Teatrze letnim w Krynicy znakomity humorysta Leon Wyrwicz. Wieczór zapowiada się doskonale.

Wyzyskiwanie letników w Bystrej. Letnicy pozostający na kilkutygodniowym urlopie w pensyonacie p. Józefa Mika w Bystrej donoszą nam o niesłychanym wyzysku, dokonywanym na gościach przez właściciela zakładu. Ceny potraw w tym pensyonacie są w wielu wypadkach wyższe, aniżeli w innych gospodach. Do cen zgodzonych za całe utrzymanie dolicza się 10 proc. za obsługę, mimo, iż cena umówiona obejmowała i obsługę, ponadto, po 10 dniach pobytu letnika, podwyższa się mu ceny o kilkanaście procent. Potrawy liche i niedbale przyrządzone, często na pół surowe. Wszelkie zażalenia nie odnoszą skutku, gdyż p. Mika odpowiada krótko i lekceważąco, że „to co, się podaje, musi się zjeść i zapłacić się musi". Ceny są wysokie, od 800 mk. za nędzne utrzymanie. Za samo udzielenie miejsca na usłużenie łóżka w pokoju, bez pościeli i bielizny, pobiera się tam od 200 mk. za dobę!

Z ZAGRANICY

Upały w Rumunii trwają w sposób niebywały. W Aradzie i okolicy było wiele wypadków śmiertelnych porażenia.

Konfiskata aeroplanów gdańskich. Międzykoalicyjna komisya kontrolna skonfiskowała w Berlinie 5 aeroplanów, będących własnością republiki gdańskiej. Senat gdański założył protest z tego powodu.

Kanał Ren-Dunaj. Towarzystko żeglugi na Renie i Dunaju zamierza zbudować kanał łączący Ren z Dunajem, by w ten sposób połączyć bezpośrednio morze Północne z morzem Czarnem. Prace organizacyjne rozpoczną się 1 październikа. Przewidziany kosztorys wynosi 600 milionów marek.

Awantury w sejmie czeskim. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego przyszło do zaburzeń tak, że posiedzenie musiało być dwa razy przerwane. Po drugiej przerwie trzej posłowie niemieccy zostali wykluczeni z posiedzenia. Zaburzenia powstały z tego powodu, że posłowie niemieccy zażądali od premiera, aby poczynił oświadczenia w sprawie antyniemieckich wykroczeń w Ujściu. Poseł socyalno-demokratyczny, Bechyne zawołał w stronę Niemców: Prezydent powinien zamknąć restauracyę, zdaje się, że niektórz panowie az dużo wypili. Po tych słowach powstała taka wrzawa, że prezydent, nie mogąc dojść do słowa, przerwał posiedzenie.

Cesarz Wilhelm nie chce płacić podatków. Sprawozdawca „Daily Mail" komunikuje z Hagi, że między byłym cesarzem niemieckim a władzami holenderskiemi przyszło do sporu. Były cesarz twierdzi, że posiada jedynie 150 tysięcy guldenów holenderskich dochodu rocznie, podczas gdy władze obliczają jego dochód na 550 tysięcy guldenów rocznie. Stwierdzono, że były cesarz otrzymał tamtego roku najmniej 800 tysięcy guldenów dochodu.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. Z różnych miejscowości Włoch donoszą o trzęsieniach ziemi. W Bari skutkiem trzęsienia zawalił się główny urząd pocztowy.

Kongres murzynów. W sierpniu odbędzie się w Waszyngtonie kongres murzynów, w którym weźmie udział 50 tysięcy zastępców wszystkich szczepów murzyńskich.

Przygotowania do obrad Rady Najwyższej

Paryż. (PAT) W poniedziałek wieczorem rozesłane zostały zaproszenia na konferencyę Rady najwyższej do rządów włoskiego, belgijskiego, francuskiego angielskiego japońskiego i Stanów Zjednoczonych.

Horsea. (PAT) Radio. Na posiedzenie Rady najwyższej, które się odbędzie w Paryżu, przyjadą Lloyd George, Curzon, dalej Bonomi, della Toretta, jak również Jaspar oraz pułkownik Theunic, o ile sprawy dotyczące Belgii będą poruszane. Nie zdecydowano jeszcze, jakie sprawy poza kwestyą górnośląską będą poruszane.

Horsea. (PAT. Radio) Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że najważniejszem zadaniem Rady najwyższej będzie powzięcie decyzyi, czy **wysyłka posiłków** na terytoryum plebiscytowe jest konieczna.

PRZEDMIOT OBRAD

Lyon. (PAT. Radio) „Petit Parisien" donosi, że Rada najwyższa zajmować się będzie 5-ciu sprawami, z czego **najważniejsza jest sprawa ewentualnej wysyłki posiłków na Górny Śląsk.** Potem dopiero będzie badana sprawa Bliskiego Wschodu, sprawa jeńców wojennych oraz wysyłka artykułów pierwszej potrzeby do Rosyi.

PROPOZYCYE RZECZOZNAWCÓW

Paryż. (PAT) „Petit Parisien" podaje, że rzeczoznawcy francuscy złożyli przedstawicielom innych państw projekt rozgraniczenia Górnego Śląska **na podstawie wyniku plebiscytu,** przy równoczesnem uwzględnieniu warunków geograficznych i etnograficznych.

NIEMIECKIE BOJÓWKI

Bytom. (PAT) Niemcy utworzyli nowe organizacye bojowe. Dotychczasowe organizacye Selbstschutz i Orgesch przestały istnieć, a w ich miejsce utworzony został Schutzbund, mający główną siedzibę we Wrocławiu. Nowa organizacya dzieli się na trzy grupy: grupa Ost znajduje się poza linią demarkacyjną i obejmuje wszystkie miejscowe formacye, oraz oddziały wycofane z Selbstschutzu; grupa Sued znajduje się po lewej stronie linii kolejowej Opole-Wrocław, sztab mieści się w Kladsku. Do tej grupy wchodzą także oddziały robotnicze rozmieszczone po polach i folwarkach. Trzecia grupa Oberschlesien, obejmuje okręg przemysłowy, centrala jest w Brzegu. Wydział organizacyjny wszystkich trzech grup mieści się we Wrocławiu, kieruje nim major Floegel, występujący pod pseudonimem Awei. Przygotowania organizacyjne są widoczne. Poszczególne miasta potworzyły nowe plany obrony. Dla członków Selbstschutzu kończą się w tych dniach urlopy i wszyscy zgłaszają się z powrotem do swych oddziałów.

CZESKIE PRETENSYE

Praga. (PAT) Senator Lukas zgłosił do ministra spraw zagranicznych interpelacyę w sprawie uregulowania granic między Czechosłowacyą a G. Śląskiem. Odpowiedź rządu brzmiała: Linia graniczna między Czechosłowacyą a G. Śląskiem ustalona jest w przeważnej części artykułem 83 traktatu wersalskiego. Definitywne granice ustalono dotąd jedynie dla Śląska Hulczyńskiego. Projekty takiego uregulowania, aby Odra była granicą, nie mają widoków. Co do dalszych granic, decyzya zapadnie dopiero po ostatecznem rozgraniczeniu Górnego Śląska. Rząd czeski ma nadzieję, że potem będzie można przeprowadzić konieczne korrektury granicznе w drodze umowy z poszczególnemi państwami.

ARESZTOWANIE MORDERCY

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że wedle nadeszłych tam wiadomości w Kluczborku aresztowany został morderca majora francuskego Montalegra, 21-letni Górnoślązak, Niemiec, nazwiskiem Joske. Przyznał się on do czynu i oświadczył, że za to otrzymał pewną sumę pieniężną, nie wymienił jednak od kogo.

Bordeaux. (PAT. Radio) Wedle doniesień z Opola, aresztowany morderca majora Montalegre, Niemiec Jaske, urodzony na Górnym Śląsku, był, jak się okazało, członkiem tajnej terorystycznej organizacyi niemieckiej.

Konferencya o odszkodowanie

Paryż. (PAT). W konferencyi ministrów finansów, która się odbędzie dnia 9 sierpnia w Paryżu, Francyę będą reprezentowali Doumer i Loucheur, Anglię Horas, Belgię Thenis. Zdaniem dzienników chodzi o przeprowadzenie szeregu kwestyj, których komisya reparacyjna nie mogła załatwić, jak np. wojskowa okupacya. Wbrew pogłoskom jest niemożliwe, aby projekt niemiecko-francuski był przedmiotem obrad.

Głód i cholera w Rosyi

Kopenhaga. (PAT) Wedle „Izwiestia“, w lipcu zarejestrowano w Rosyi 24.000 chorych. Ze względu na obawę rozszerzenia się epidemii za granicę, z polecenia władz rumuńskich została zamknięta granica rosyjsko-rumuńska.

Nauen. (PAT. Radio) Uchodźcy z Rosyi podają, że na Syberyi panuje także klęska głodu. Zboża wyschły, szaleją pożary. 1 funt mąki kosztuje 400.000 rubli.

Moskwa. (PAT) Komitet pracy i komisya ewakuacyjna przeniosły w ciągu lipca około 90.000 osób z zagrożonych miejscowości.

PODRÓŻ GORKIEGO PO POMOC

Helsingfors. (PAT) Maksym Gorkij przybędzie tu i zamierza przez Szwecyę udać się do Niemiec.

POMOC NIEMIEC

Moskwa. (PAT). Okręt niemieckiego Czerwonego Krzyża, który pozostawiono do dyspozycyi rządu rosyjskiego, odpłynął do Petersburga wraz z lekarzami i materyałem leczniczym.

POMOC CZECH

Praga. (PAT). „Narodni Listy“ zapowiadają, że Benesz wyśle do Rosyi pociąg z lekarstwami i lekarzami.

Norwegią i Danią. Rokowania te doprowadziły do ugody preliminaryjnej z rządem sowietów. Pierwsza lokomotywa wykonana w Szwecyi na mocy układu odejdzie do Rosyi w tych dniach albo koleją, albo parowcem. Rząd sowiecki zamówił 1000 lokomotyw za sumę 230 milionów koron szwedzkich. Nad wykonaniem tych zamówień pracuje 20.000 robotników.

Z dyplomacyi polskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wiceminister spraw zagranicznych, p. Dąbski, wrócił wczoraj z Helsingforsu, gdzie jako delegat polski brał udział w konferencyi państw bałtyckich.

Jutro wyjeżdża do Belgradu poseł polski w Jugosławii, p. Okęcki, którego poseł jugosłowiański w Warszawie wczoraj pożegnał śniadaniem.

Układy polsko-gdańskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). We czwartek oczekują przybycia komisarza polskiego w wolnem m. Gdańsku, p. Plucińskiego, który przyjeżdża dla złożenia sprawozdania z przebiegu rokowań polsko-gdańskich.

Stosunki handlowe polsko-rosyjskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Handel Polski z Rosyą w krótkim czasie zostanie uregulowany na zasadach ogólnie obowiązujących w Rzeczypospolitej polskiej. Osobne rozporządzenia, wydane dla kresów wschodnich, zostaną odwołane.

Konsulat polski w Moskwie

Warszawa. (PAT) Polski generalny konsul przy rządzie sowieckim p. Kwiatkowski wyjechał wczoraj z personalem konsulatu.

Rozczarowanie Litwy kowieńskiej

Wilno. (PAT) Z Kowna donoszą, że w tamtejszych sferach rządowych panuje wielkie **zdenerwowanie** z powodu trudności w rozwiązaniu kwestyi wileńskiej. Duże zaniepokojenie wywołały wieści o mającem nastąpić zwołaniu sejmu wileńskiego i o postawie polskiego społeczeństwa w Wilnie. Panuje rozczarowanie z powodu działalności Puryczkisa.

Wilno. (PAT) Wedle doniesień z Kowna ujawnia się tam **niezadowolenie** z obecnego rządu. Partye opozycyjne z Smetoną i Waldemarasem dążą do zmiany rządu i organizują w tej sprawie zjazd inteligencyi.

Strejk generalny w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). Senat poczynił energiczne zarządzenia w związku z zapowiedzianym na dzisiaj strejkiem generalnym. Organizacye socyalistyczne, które propagują strejk, zapewniają, że strejk się uda i że doprowadzi do obalenia obecnych rządów w Gdańsku. W mieście nastrój jest podniecony. Ponieważ do strejku przyłączają się także zecerzy, jutro nie wyjdą dzienniki polskie i niemieckie.

Konferencya w Maryenbadzie

Praga. (PAT). „Tribuna“ dowiaduje się, że konferencya maryenbadzka będzie dotyczyć zrealizowania spraw, omówionych w Warszawie przez Hotoveca, nadto innych spraw, o które rokowali w swoim czasie Benesz i politycy polscy.

Obrady Ligi Narodów

Horsea. (PAT. Radio) Chamberlain zaproponował w Izbie gmin, aby Fisher i Balfour reprezentowali Anglię na posiedzeniu Ligi narodów we wrześniu. Lloyd George nie weźmie udziału w tem posiedzeniu.

Francya układa się z Krasinem

Paryż. (PAT) „New York Herald“ donosi, że między Loucheurem a zastępcą rządu sowieckiego Krasinem zostały wszczęte rokowania w tym celu, aby uregulować kwestyę uznania długów byłego państwa carskiego przez rząd sowiecki. Były francuski ambasador w Petersburgu Louis objął pośrednictwo w tej sprawie.

Przymierze między Moskwą a Angorą

Sztokholm. (PAT) Wedle doniesienia z Moskwy zgromadzenie narodowe angorskie ratyfikowało przymierze między Rosyą sow. a rządem Kemala 201 głosami przeciwko 5.

Turcy chcą dalej prowadzić wojnę

Poldhu. (PAT Radio). Tureckie zgromadzenie narodowe uchwaliło prowadzić dalej wojnę z Grekami i nie prosić mocarstw koalicyjnych o pośrednictwo.

O ugodę między Anglią a Irlandyą

Horsea. (PAT) Radio. Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że Lloyd George i de Valera porozumieli się, iż w razie zerwania rokowań wypowiedzenie zawieszenia broni nastąpi z zachowaniem odpowiedniego terminu. Dalej oświadczył Chamberlain, że propozycye, jakie rząd angielski poczynił sinnfeinistom, nie będą chwilowo ogłoszone, ale mowca ma nadzieję, że jeszcze w tej sesyi Izby będzie mógł złożyć w tej sprawie wyjaśnienia.

Klęska Hiszpanów w Marokku

Madryt. (PAT) Oficyalny komunikat z Melilli donosi, że generał Novara został otoczony przez powstańców pod Zadian i Monte Arib. Hiszpanie bronili się za pomocą aparatów lotniczych. Powstanie rozszerza się coraz bardziej.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 4 lipca.

Z giełdy krakowskiej. — Na giełdzie krakowskiej kanikuła dyktuje tempo i ruch; ogólna ospałość i obniżenie kursów charakteryzują zebrania giełdowe. Ostały się wczoraj jedynie akcye Polskiej Nafty, które zyskały 200 punktów i PTH, które nic nie zyskały, ale i nic nie straciły.

W wolnym obrocie dolary były wczoraj w kursie 1990, korony czeskie 26.50, marki niemieckie 25.50, korony austryackie 2.20. Na „czarnej giełdzie“ zapanował popłoch po ostatnich rewizyach i aresztowaniach.

Reorganizacya giełd w Polsce. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: W piątek odbędzie się w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem szefa sekcyi kredytowej p. Kwesty posiedzenie przedstawicieli wszystkich giełd w Polsce: warszawskiej, krakowskiej, lwowskiej i poznańskiej. Na konferencyi omawiany będzie projekt rozporządzenia o maklerach giełdowych. Projekt ten wiąże się ze sprawą reorganizacyi giełdy pieniężnej w Polsce.

Umowy handlowe Rosyi sowieckiej. Szef rosyjskiej misyi handlowej posłał do Moskwy raport o rezultatach dotychczasowych rokowań z

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 3 sierpnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki i wypłaty Kupno	Czeki i wypłaty Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn	1900·—	2000·—	1900·—	2000·—
Franki francuskie . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . .	23·—	25·—	24·—	26·—
Korony austryackie .	1·90	2·10	2·—	2·20
„ czesko-słow. .	23·50	25·50	24·50	26·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em	500·—	560·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	975·—	1025·—	990—1025
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	400·—	450·—	
„Polski Głob“ I—III . . .	1250·—	1350·—	
Żegluga Polska	500·—	550·—	525·—
Zieleniewski I—III	6500·—	6700·—	6700—6500
Warsz. Parowozy „ex“ . .	1350·—	1450·—	1375—1400
„Lemiesz“	6200·—	6400·—	
„Trzebinia“ I—III em. . .	2850·—	2950·—	2900—2925
„Pocisk“	1000·—	1200·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7900·—	8200·—	
Siersza	6000·—	6200·—	6075·—
Tepege	8000·—	8400·—	
Polska Nafta I—III em. .	2100·—	2300·—	2100—2300
Elektr. Siersza I—III em.	1900·—	2100·—	
Oikos	3900·—	4100·—	4000·—
Pezet	950·—	1000·—	
Tłuszcze Trzebinia	2700·—	2900·—	
„Krakus“	3250·—	3450·—	
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2300·—	2500·—	2375—2350

Warszawa 3 sierpnia PAT Giełda Obligacye m. Warszawy z 1915—16 trans. 258, Listy zastawne 4 i proc. ziemskie, za 100 rubli trans. 264 żąd. 266. posz. 262, za 100 marek. trans. 85.50, 5 proc. m. Warszawy trans. 465, 475, żąd. 480, posz. 460.

Waluty: Dolary kanadyjskie trans. 1930, sprzedaż 1930, kupno 1860, franki francuskie czeki trans 151, sprzedaż 151, kupno 140, funty szterlingi trans. 7125, czeki trans. 7125, korony czeskie czeki trans. 24.75, 24.95.

Akcye warszawskie: Bank dyskontowy w Warszawie 1—4 emisya 2400 mk., Bank handlowy 1—8 emisya 2375, 9—10 emisya 2305, 2300, Kredytowy Warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Starachowice 1—2 emisya 6900, 7050, Tow. zakł. żyr. 43000, 44000, Ostrowieckie zakłady 7850, 7900.

Zurych. 3 sierpnia (PAT) Kursa dewiz: Zagrzeb 562, Belgrad 2250, Berlin 1212.50, Budapeszt 251.75, Bukareszt 1257.50, Londyn 3615, Medyolan 4265, Nowy Jork 1014, Paryż 77175, Praga 1257, Warszawa 50.25, 52.25, Dolary 1002, marka niemiecka 1212, angielskie 3590, francuskie 7700, włoskie 4260, polskie 50, 52, rumuńskie 1255, rosyjskie 20370, czeskie 1258, węgierskie 252.50.

Wiedeń. 3 sierpnia (PAT) Zamknięcie giełdy: renta majowa 119, austr. renta kor. 119, renta lutowa 1120, węg. renta kor. 305, Anglobank 1910, Bankverein 1282, Bodenkredit 2675, Austr. Zakł. Kredytowy 1830. Bank depozytowy 910, Laende Bank 1835, Merkury 1005, Unionbank 1198, Bank obrotowy 780, Kolej północna 25500, Berg u. Huetten 13000, Zieleniewski 4000, Fanto 37900, Gal. Karpaty 26010, Galicya 64950, Schodnica 22000, Siersza 3880.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie we czwartek 4 sierpnia o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady Robotniczej.

Posiedzenie Zarządu Związku stow. robotniczych w Krakowie odbędzie się w piątek 5 sierpnia o 7 wieczór w sekretaryacie rob. drzewnych. Uprasza się ze względu na ostatnie posiedzenie o bezwarunkowe przybycie również komisyę kontrolującą. **B. Jaroszewski.**

Baczność blacharze, monterzy wodociągowi, gazowi i ogrzewalni! W poniedziałek, 8 sierpnia o godzinie 7 wieczór odbędzie się zgromadzenie przy ulicy Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: Akcya cennikowa.

Zakończenie strejku w Łodzi

Łódź, 1 sierpnia.

Lipca w inspektoracie pracy I. okręgu przy udziale ministra pracy p. Darowskiego, wojewody Kamińskiego, przedstawicieli przemysłowców i Związków rob. oraz tow. posła Żuławskiego jako przewodniczącego komisyi centralnej Zw. zaw. zostały zakończone pertraktacye w sprawie żądań w przemyśle włókienniczym na warunkach **40 pr^c. podwyżki** do płacy zasadniczej, oraz zagwarantowania szeregu innych żywotnych spraw.

Przedstawiciele związków: Praca i chadecyi podpisali umowę bez zastrzeżeń, przedstawiciele Zw. klasowego złożyli oświadczenie, że podpisanie umowy uzależniają od przegłosowanej decyzyi ogółu członków.

Zwołane w tym celu zebrania w okręgu łódzkim dnia następnego przy udziale około 25 tysięcy członków, wobec tego, że dwa Związki już podpisały umowę — będąc zatem w odosobnieniu — przyjęły uchwały absolutną większością głosów o przystąpieniu do pracy i upoważniające zarząd Związku do złożenia odpowiedniej deklaracyi.

Od poniedziałku strejk został zlikwidowany. W strejku tym kapitaliści zachowali wielki upór, nie idąc na dalsze ustępstwa. Na takiem stanowisku stanął również rząd, akceptując ostatecznie warunki przemysłowców i postanawiając w razie ich odrzucenia odsunąć się od dalszych kroków w tej sprawie.

Przegląd społeczny

Z fabryki cementu Szczakowa. Związek chrześc. w Szczakowej liczył do niedawna 5 członków, t. j. przewodniczący, skarbnik i ich zastępcy i sekretarz bez palców. Widząc, że Związek zaw. rob. chem. dzięki kilku warcholom a la Kabała i Ślęczka z Jaworzna osłabia się, wzięli się chrześc. do energicznej pracy i w ciągu pół roku zorganizowali aż 30 członków. Ale jak się wszyscy dobrali, jakby się szukali w korcu maku. Sami łamistrejki i sami lizunie, prześcigujący się w lizuństwie. Znajduje się tam również kilku robotników nieuświadomionych, którzy się dali złapać na gorzką mąkę i cukier, które Puchałka posłał na wabika. Jednakowoż i ta sztuczka im się nie udała, więc chwycili się innego sposobu. Postanowili założyć „Chrześcijańskiego Metalowca". Więc kto tylko wpadł im na myśl, wciągali go na listę, tak, że spisali ich coś 70. Potem Kaczmarczyk wysłał chłopca z tą listą, aby zbierał podpisy. I niejeden, nawet nie wiedząc o tem mimo woli został „metalowcem" bez względu na to, czy to bednarz, czy stolarz, czy zamiatacz. Jak tylko zapłacił wkładki, dostał mąkę i cukier i już był metalowcem.

Związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego w Wadowicach donosi nam o niesłychanem postępowaniu wobec robotników właściciela tamtejszej piekarni p. Malczewskiego. Pan ten wydalił z pracy bez 14-dniowego wypowiedzenia robotnika piekarskiego tow. Piotra Juchę za to jedynie, że należy on do organizacyi zawodowej. Wobec pracujących robotników p. Malczewski oraz jego żona wyrażają się obelżywie, nazywając ich „dziadami", którym nie dadzą roboty. „Dziadem" nazywa p. Malczewska tow. Lichonia z Krakowa, a robotnikom mówi, by nie słuchali jego ustawy, bo ona się jej nie boi". Zorganizowani robotnicy zwracają uwagę p. Malczewskiej, by zaprzestała wobec robotników i ich mężów zaufania obelżywych i brutalnych wystąpień. Z ludźmi pracy należy, jak każdy kulturalny człowiek, obchodzić się grzecznie, po ludzku tembardziej, że dzięki ich pracy dorobiła się milionowego majątku.

Gdyby te uwagi nie poskutkowały, robotnicy znajdą wiele innych środków, które zmuszą p. Malczewską do grzecznego obchodzenia się z ludźmi pracy. Robotnicy domagają się również przestrzegania przez p. Malczewskiego postanowień ustawy o 14-dniowem wypowiedzeniu.

Na tej drodze też pracownicy wzywają inspektorat pracy i komisyę sanitarną w Wadowicach do przeprowadzenia kontroli w tamtejszych piekarniach, mieszczących się w norach pełnych brudu i zmuszenia majstrów piekarskich do radykalnej sanacyi dotychczasowych stosunków zdrowotnych w norach zwanych piekarniami.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Czwartek: Czwórka.
Piątek: Czwórka.
Sobota: Czwórka.
Niedziela wieczorem: Czwórka.

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Gejsza".
Piątek: „Gejsza".
Sobota: „Gejsza".
Niedziela popołudniu: „Gejsza",
wieczór: „Gejsza".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).